

Szkoła bezpłatna, ale płatna!

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: sobota, 14, wrzesień 2013 00:00

Tadeusz Narkun

Odsłony: 1408

"Dziennik Polski" a za nim Portal Samorządowy nazywają wrzesień najgorszym miesiącem dla wielu rodziców. Na początku roku szkolnego nikną uroki minionego lata i przychodzi twarda rzeczywistość szkolna. Rodzice, nie dość, że muszą zapłacić krocie za podręczniki i przybory szkolne, to jeszcze czekają na nich dodatkowe, "dobrowolne" wpłaty na rzecz szkoły.

Jedna z matek opowiada: W gimnazjum mojego syna zapłaciłam 20 zł na dofinansowanie pracowni komputerowej, 20 zł na remont szkoły, a także 80 zł na radę rodziców.

Szkoły zbierają także pieniądze na firanki, nowe ławki, tablice i środki czystości. Normą stało się też zbieranie - po kilka złotych miesięcznie - na papier do ksero. Do tego dochodzą wydatki na wycieczki.

Nowością jest "wydzierżawianie szafek", w których uczniowie trzymają buty, ubrania i książki. W jednej z krakowskich szkół trzeba za to płacić 150 zł rocznie.

Opisano też przypadek dopłacania przez rodziców nawet do lekcji w publicznej szkole. W jednej z krakowskich placówek na wf organizowane są zajęcia tańca, które kosztują 3,5 zł za godzinę. - Kiedy zapytałam, czy mogę moje dziecko wypisać z tych lekcji, dowiedziałam się, że nie będą organizować oddzielnego wf dla jednego ucznia, opowiada jedna z matek.

Opisane praktyki, z różnym nasileniem, trwają w istocie od lat. Ale kiedyś to było przede wszystkim tylko wymuszanie pieniędzy na tzw. radę rodziców. Teraz doszło już do wspomagania wyposażenia szkolnego, sprzętu dydaktycznego, a nawet – jak to było w jednej ze szkół – płacenia za lekcje.